

**Aleksandra Skrzypietz**

<https://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

(Katowice)

**„PROSZĘ, BY WSZYSTKIM MOIM DOMOWNIKOM  
WYPŁACONO GAŻE I PENSJE...” – ODPRAWA DLA SŁUŻBY  
I SPŁATA DŁUGÓW ARMANDA DE BOURBONA,  
KSIĘCIA DE CONTI PO JEGO ŚMIERCI**

**Abstract**

The article presents the settlements and household accounts following the death of Armand de Bourbon, Prince of Conti, as well as testamentary and pre-mortem bequests the prince made to provide for his servants. Surviving documents show the decision taken by the executors of the last will, while the books reveal ambiguous, sometimes astonishing variation of amounts designated as wages and lifetime stipends for the prince's domestics, as well as attest to the concern of the testator himself and his wife for the fates of people engaged in the household.

**Key words**

Last will, accounts, family, servants

21 lutego 1666 roku w La Grange-des-Prés w Langwedocji zmarł Armand de Bourbon, książę de Conti, młodszy brat Wielkiego Kondeusza. Obaj bracia, a także ich siostra Anna Genowefa i szwagier Henri d'Orléans, diuk de Longueville odegrali znaczącą rolę podczas Frondy. Jako pierwszy, pod wpływem córki z pierwszego małżeństwa, porzucił szeregi antykrólewskie diuk de Longueville<sup>1</sup>, ostatni – po kilku latach walk po stronie Hiszpanii – Ludwik, książę de Condé. Armand de Conti z powodu kłopotów finansowych, sporów z siostrą, a przede wszystkim pozbawiony nadziei, że dalszy opór przyniesie sukces, przeszedł na stronę dworu w 1653 roku. Ceną tej ugody był ślub z siostrzenicą kardynała Mazarina, Anną Marią Martinozzi<sup>2</sup>, która otrzymała posag w wysokości 150 tysięcy liwrów, a ponadto 20 tysięcy liwrów w prezencie od wuja i 6 tysięcy liwrów pensji<sup>3</sup>. Ten zastrzyk finansowy pozwolił księciu spłacić ciężące na nim długi<sup>4</sup>.

Armand de Conti został pierwotnie przeznaczony do stanu duchownego, jednak po śmierci ojca Henryka de Bourbona, księcia de Condé, postanowił porzucić sutannę. Było to możliwe, jako że nie złożył ślubów zakonnych ani nie przyjął święceń. Ojciec zapisał Armandowi 300 tysięcy liwrów tureńskich i 10 tysięcy rocznej renty, czyli – jak sam twierdził – wszystko, „na co zwyczaj zezwala”<sup>5</sup>. Zastrzegł jednak, by syn, jako duchowny pozbawiony dziedzica,

<sup>1</sup> Godley 2016, s. 247.

<sup>2</sup> Petitfils 2002, s. 113, Skrzypietz 2018, s. 343.

<sup>3</sup> Contract de mariage de Son Altesse Serenissime Monseigneur Armand de Bourbon Prince de Conti et Dame Anne Marie Martinozzi, [b.m.], 21.02.1646, Archives Nationales, Paris [dalej cyt.: AN] rkps 540/28.

<sup>4</sup> Combrescot 1999, s. 75. Ten posag był sporą sumą, choć oczywiście trzeba brać pod uwagę, że wypłacał go kardynał Mazarin, a obdarować chciał jeszcze kilka swoich siostrzenic. Jednak, gdy w przyszłości synowie Anny Marii i Armanda będą się żenić, posagi ich małżonek będą o wiele większe – straszy poślubi legitymizowaną córkę króla – pierwszą, która wyszła za mąż, zatem Ludwik XIV musiał dołożyć starań, by pokazać się w jak najlepszym świetle – Maria Anna, panna de Blois otrzymała milion franków (czyli nieco więcej niż milion liwrów). Jednak miała to być zachęta dla książąt krwi i arystokracji, by pogodzili się z takim nierównym związkiem, w ówczesnym rozumieniu kalającym krew. Magdziarz 2013, s. 32. Gdy zaś drugi z synów poślubił swą kuzynkę, Marię Teresę, wnuczkę Wielkiego Kondeusza, dostała ona 800 tysięcy liwrów, z czego 500 tysięcy płatnych od razu, ale była to przedstawicielka rodu książąt krwi i na jej rodzicach również spoczywały określone zobowiązania. La Force 1922, s. 95.

<sup>5</sup> Testament de feu Monseigneur Henri de Bourbon Prince de Condé, [b.m.], 26.12.1646, AN, rkps 540/16. Te 300 tysięcy liwrów znacząco niewiele w porównaniu ze 150 tysiącami posagu Anny Marii. Jako podstawa dochodu księcia nie była to suma znacząca – jeżeli przyjąć, że przynosić mogła około 15 tysięcy rocznej renty, a wydatki na życie codzienne pary książęcej wynosiły niemal tyle lub więcej. Dla przykładu w 1655 roku jedynie wydatki na garderobę i utrzymanie pokoju Armanda wyniosły 1470 liwrów, a Anny Marii – 1063 liwry. Receptes, AN, rkps R/3/101, k.50r-56v. W 1657 roku były to już odpowiednio – 2703 liwry dla księcia i 8004 liwry dla księżnej. Receptes, AN, rkps R/3/103, k. 127v i 130r. Już jednak w 1661 roku wydatki bardzo poważnie wzrosły i wyniosły odpowiednio – 17691 oraz 2700 liwrów. Receptes, AN, rkps R/3/107, k. 191v

przekazał to później swemu bratankowi Henrykowi Juliuszowi, diukowi d’Albret<sup>6</sup>. Trzeba zaznaczyć, że suma, którą Armand otrzymał, nie była nadzwyczajna i nie pozwalała na życie na wysokim poziomie. Jako przyszły duchowny dostał także liczne majątki kościelne i to one miały stanowić podstawę jego utrzymania, jednak na drodze kariery świeckiej nie miał zabezpieczenia stosownego dla swej książęcej pozycji. Zatem ślub z Anną Marią Martinozzi nie tylko otworzył Armandowi drogę na dwór królewski, po buncie z czasów Frondy, ale przyniósł mu także korzyści finansowe – były to żywa gotówka wniesiona przez narzeczoną i jej renta, ale także pensja w wysokości 60 tysięcy liwrow rocznie<sup>7</sup>, którą książę otrzymał wraz z tytułem wielkiego mistrza domu królewskiego<sup>8</sup>. Urząd ten piastowali niegdyś przedstawiciele rodu de Condé, ale Wielki Kondesz został jej pozbawiony w obliczu zdrady, jakiej się dopuścił. Pragnąc utrzymać urząd w rękach księcia krwi i dla szczególnego podkreślenia wierności Armanda wobec monarchii, Ludwik XIV właśnie jemu przekazał ten tytuł i obowiązki. Ponadto powierzono mu dowództwo wojsk walczących w Katalonii<sup>9</sup>, a później w Italii<sup>10</sup>.

Niespełna dwa lata przed śmiercią, bardzo poważnie chory<sup>11</sup>, książę de Conti przygotował swój testament. Uczynił to 24 maja 1664 roku w Paryżu<sup>12</sup>. Podkreślić trzeba, że pewne postanowienia jego ostatniej woli nasuwają podejrzenia, że Armand sporządził go w duchu jansenizmu, mimo niechętnego nastawienia Ludwika XIV do tego nurtu religijnego<sup>13</sup>. W jakiś czas po ślubie, być może w obliczu pogarszającego się stanu zdrowia, a z pewnością wskutek spotkania ze zwolennikiem jansenizmu Nicolasem Pavillonem, biskupem Alet<sup>14</sup>, Armand zerwał z dotychczasową swobodą obyczajową i przyjął suro-

i 196r. Zapewne przyczyną tak poważnego wzrostu wydatków był udział pary książęcej w życiu dworu królewskiego, ale także jej wzrastające dochody – oboje otrzymali renty związane z pełnieniem funkcji na dworze. Armand był wielkim mistrzem Francji, a Anna Maria nadintendentką dworu Anny Austriaczki. *Magdziarz* 2004, s. 50; *Magdziarz* 2013, s. 166-167.

<sup>6</sup> *Mémoires pour servir à l’histoire de Louis de Bourbon, prince de Condé*, 1. Cologne 1693, s. 266.

<sup>7</sup> *Recompence de la charge de grand maistre de France*, [b.m.], 23.07.1666, AN rkps R/3/120, k. 27r-29r.

<sup>8</sup> Bitsch 2008, s. 394.

<sup>9</sup> Guth 1972, s. 596.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. XIII.

<sup>11</sup> Mówi się o chorobie wenerycznej. Bitsch 2008, s. 417.

<sup>12</sup> *Transcript du testament de feu son Altesse Serenissime* AN R/3/120, k. 8v.

<sup>13</sup> Na temat wątpliwości związanych z postanowieniami testamentu Armanda de Bourbona zob.: Skrzypietz 2018, s. 337-358.

<sup>14</sup> André 1942, s. 431. Jansenizm w okresie, o którym mowa w niniejszym artykule był ruchem w łonie Kościoła, szerzącym przekonanie oparte na nauce św. Augustyna, że łaska Boża jest niezbędna i wystarczająca do przestrzegania przykazań, a także do zbawienia; kładł nacisk na rygo-

wą moralność<sup>15</sup>. Odbiło się to na życiu i funkcjonowaniu książęcego dworu. Służba nie tylko co dzień musiała klękać do modlitwy wraz z państwem, ale obowiązywały ją też liczne zakazy odnoszące się do moralności – nadużywanie alkoholu, hazard, awantury zostały surowo karane<sup>16</sup>. Być może na nowy wymiar pobożności Armanda miała również wpływ postawa jego siostry diuszesy de Longueville, zwolenniczki jansenizmu i opiekunki Port-Royal<sup>17</sup>. Nie jest też jasne, czy to książę zachęcił do przyjęcia rygorystycznego trybu życia swą małżonkę, czy to Anna Maria, być może działając pod wpływem Anny Genowefy<sup>18</sup>, służyła przykładem Armandowi. Zaznaczyć trzeba, że księżna służyła z działalności charytatywnej<sup>19</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że to właśnie wewnętrzna przemiana kazała księciu de Conti zupełnie inaczej spojrzeć na własną przeszłość. Nie tylko żałował swoich występów antykrólewskich z okresu Frondy i uczestnictwa w wojnie domowej, ale także podjął starania o dokonanie rozliczeń, i to finansowych, a nie jedynie moralnych, z ludźmi, których skrzywdził w tamtych latach. Należy bowiem wyraźnie podkreślić, że żal królewskiego kuzyna nie wiązał się jedynie z wykroczeniami przeciw posłuszeństwu wobec monarchy, ale może przede wszystkim z okrucieństwami i stratami, które jego postępowanie spowodowało na mieszkańców tych części Francji, w których działały jego oddziały zbrojne w Gujennie, Saintonge, Berry, La Marche, Szampanii<sup>20</sup>.

---

ryzm moralny, i rzadkie przystępowanie do Komunii. W Kościele francuskim miał związek z gallikanizmem, czyli podkreśleniem niezależności tego Kościoła od papieża. Już w czasach Ludwika XIII i w początkach panowania Ludwika XIV budził zaniepokojenie nawiązaniem do nauk kalwińskich, a także skłonnością jego zwolenników do oporu wobec nacisków władzy i Kościoła, by deklarowali jedność z naukami katolickimi. Z czasem zaczęto jansenizm utożsamiać z buntem przeciw władzy politycznej. Właśnie Pavillon należał do duchownych opierających się nakazom, by podpisywać deklarację o wyrzeczeniu się błędów. Kołakowski 2001, s. 84; Taveneaux 1965, s. 12-16.

<sup>15</sup> Może skłonność do jansenizmu była śladem dawnej buntowniczej natury księcia. Wiedział doskonale, że Ludwik XIV jest jansenizmowi nieprzychylny. Już sama skłonność ku tym poglądom oznaczała, że Armand nadal chadza własnymi ścieżkami. Z czasem uznano, że jansenizm wyrażał niezależność od władzy zwierzchniej i przejaw buntu wobec absolutyzmu. Taveneaux 1965, s. 12-16.

<sup>16</sup> Mousnier 1992, s. 675.

<sup>17</sup> La Force 1922, s. 6-7.

<sup>18</sup> Combescot 1999, s. 76-77; Magdziarz 2004, s. 41.

<sup>19</sup> Na jej nagrobku zapisano: „Sprzedała wszystkie swe klejnoty, by podczas głodu w 1662 roku, wyżywić biednych z Berry, Szampanii i Pikardii”. Bled 1901, s. 145; zob. La Force 1922, s. 9.

<sup>20</sup> Transcript du testament, k. 8v,10r. W tej postawie można doszukać się nieprzejednanej postawy moralnej lansowanej przez zwolenników jansenizmu. Kołakowski 2001, s. 91. O rozluźnieniu moralnym i postawie jezuitów, a także próbach przewyciężenia tegoż. zob. Delumeau 1997, s. 79, 92-93. O działaniach zbrojnych, w także z udziałem księcia de Conti zob. Retz [b.m.,d.w.], s. 218-273; Cousin 1881, s. 262, 284-285. O działaniach zbrojnych, stratach, cierpieniach ludności zob. Mémoires touchant la vie et les écrits de Marie de Rabutin-Chantal marquise de Sévigné 1845, s. 251-270.

Pewne wskazówki, zwłaszcza te dotyczące skromnego pochówku<sup>21</sup> czy naprawienia krzywd wywołanych postępowaniem Armanda, a wreszcie żądanie, by w razie braku bezpośrednich dziedziców majątek sprzedać i rozdać skrzywdzonym, sugerują, że testament został sporządzony w duchu jansenizmu<sup>22</sup>. W testamencie zabrakło również polecenia, by zabezpieczyć duszę zmarłego przez modły i msze<sup>23</sup>, a jansenizm zakładał, że do zbawienia potrzeba jedynie łaski udzielanej przez Boga<sup>24</sup>.

Również wyznaczenie na wykonawców ostatniej woli małżonki, siostry oraz pierwszego prezydenta parlamentu paryskiego, Gillaume’a de Lamoignonona, z pominięciem brata, czyli Ludwika de Bourbona, Wielkiego Kondeusza, może stanowić świadectwo jansenistycznych poglądów Armanda<sup>25</sup>. Znamienity wódz był wrogo nastawiony do rygoryzmu moralnego<sup>26</sup>, w młodości niedowiarek, później, między innym dzięki zachętom siostry, nawrócił się, ale uczynił to w duchu jezuickim, pod wpływem znanego kaznodziei Jakuba Bossueta<sup>27</sup>. Inną kwestią mogła być niechęć Kondeusza do bratowej, dla pierwszego księcia krwi osoby o zbyt niskim pochodzeniu<sup>28</sup>.

Bez względu na opinię swego brata książę de Conti nie zapomniał w testamencie o małżonce. Nakazywał wykonanie postanowień ich kontraktu małżeńskiego, które jej dotyczyły<sup>29</sup>. Jej także powierzył opiekę nad dziećmi<sup>30</sup>, którym nie poświęcał poza tym zbyt wiele miejsca – miały zgodnie z obyczajem podzielić między siebie majątek, a także wypełnić postanowienia testamentu<sup>31</sup>. Dalej książę nakazywał, by „splacone zostały wszelkie inne moje długi i by uczyniono to niezwłocznie”<sup>32</sup>, a chciał nawet, by w razie potrzeby sprzedać jego majątek i nie obarczać jego duszy długami<sup>33</sup>.

<sup>21</sup> Książę nie życzył sobie uroczystych ceremonii pogrzebowych: „bowiem są to rzeczy całkowicie odbiegające od ducha chrześcijaństwa, a wydatki tego rodzaju są zbyteczne i można je przeznaczyć dla biednych”. Transcript du testament, k. 9r.

<sup>22</sup> Skrzypietz 2018, s. 337-358.

<sup>23</sup> Por. Cui contingit nasci, restat mori. 2005, s. 157; Popiołek 2009, s. 49-51; Vovelle 2004, s. 275.

<sup>24</sup> Kołakowski 2001, s. 23 i nn.

<sup>25</sup> Transcript du testament, k. 12v.

<sup>26</sup> Adam 1968, s. 178.

<sup>27</sup> Nie bez znaczenia jest zapewne i to, że właśnie Bossuet odegrał znaczącą rolę w nawróceniu Anny Gonzagi, księżnej palatynki, z którą łączyło Kondeusza młodzieńcze niedowiarstwo. Godley 2016, s. 432-433; Meyer 1993, s. 201.

<sup>28</sup> Skrzypietz, (w druku).

<sup>29</sup> Transcript du testament, k. 9r.

<sup>30</sup> Ibidem; k. 11r I 12r-v.

<sup>31</sup> Ibidem; k. 12r.

<sup>32</sup> Ibidem; k. 9r.

<sup>33</sup> Od egzekutorów żądał, „by potraktowali to, jako zobowiązanie sumienia”. Ibidem; k. 9v; Augustyniak 2014, s. 115, 177.

W kolejnej części testamentu książę podejmował starania o los swojego otoczenia. Przede wszystkim przepraszał służbę za zły przykład, jaki dawał jej w młodości, kiedy buntował się przeciw władzy królewskiej<sup>34</sup>. Warto podkreślić, że później uczynią tak również Wielki Kondeusz<sup>35</sup> oraz syn i dziedzic Armanda, Franciszek Ludwik, książę de Conti<sup>36</sup>.

W swojej ostatniej woli Armand zatroszczył się nie tylko o dusze domowników narażonych na zły przykład, ale także o doczesne losy swej służby. Nakazywał więc: „Proszę, by wszystkim moim domownikom wypłacono gaże i pensje, które będą im przyrzeczone w chwili mojej śmierci lub w roku mej śmierci”<sup>37</sup>. W testamencie znalazła się wzmianka, że służący księcia mają otrzymać po 400 liwrów jednorazowej wypłaty<sup>38</sup>. Te pieniądze miały być – jak to określił Armand – szczególną rekompensatą za zły przykład, jaki im dawał dawnymi laty<sup>39</sup>. Inne osoby z dworu również zostały zabezpieczone, ale nie wymieniono ich w testamencie, lecz najpewniej w odrębnych kwitach, przygotowanych zgodnie z wolą księcia<sup>40</sup>.

Z zachowanych źródeł wynika, że książę de Conti pozostawił też wskazówki dotyczące pogrzebu. Chciał spocząć w kartuzji Villeneuve-lès-Avignon

<sup>34</sup> Transcript du testament, k. 10r.

<sup>35</sup> Godley 2016, s. 437-438.

<sup>36</sup> La Force 1922, s. 47

<sup>37</sup> Transcript du testament, k. 9v. Podobnie w swoim testamencie zadbała o służbę królowa Ludwika Maria, ale w tym wypadku jej dwór w całości uległ rozwiązaniu. Testament Ludwika Marii, Musée Condé, Chantilly, rkps série R, t. XVI, k. 63r-v; por. Wójcik 1968, s. 129-134.

<sup>38</sup> Transcript du testament, k. 9v.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> Recompences ordonnées par le testament de feu son Altesse Serenissime Monseigneur, [b.m.] 28 V 1666, AN R/3/120, k. 69r-70r; Autre recompences ordonnées aux domestiques de feu son Altesse Serenissime Monseigneur par leur Altesses Serenissimes Madame Princesse de Conty et Madame de Longueville et par Monsiegnieur le premier President Exécuteurs de Testament [b.m.], 30 VI 1666, ibidem, k. 71r-75v; Pension a vie accordées par feu Son Altesse Serenissime Monseigneur, [b.m., b.d.], ibidem, k. 134r-137r; Autre Pensions a vie ordonnées par leurs Altesses Serenissimes Madame Princesse de Conty et Madame de Longueville et par Monsiegnieur le premier President [b.m., b.d.], AN R/3/126, k. 137v-138v. Takie legaty na rzecz domowników bywały elementem ówczesnych testamentów, a czasem – podobnie jak w omawianym przypadku – zapisów dokonywano w odrębnych dokumentach. W testamentach nierzadko pamiętano o domownikach. Proszono na przykład o pamięć o służącej, która „życzliwie w starości mojej służy, niesłuszna też aby niewdzięczność odnosić miała”. Popiołek 2009, s. 256. Czasem uwagi na temat zaopatrzenia domowników bywały przejmujące: „A żebych sług swoich tak lada jako nie odumarł uczyniłem registr, co komu da na odprawę (...)”. Augustyniak 2014, s. 72. Czasem testator podkreślał, że istnieją „rekognicje ręczne i zapisowe”, które o jego długach zaświadczały. Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005, s. 75. Bywało, że rozliczenia miały następować według zawartych wcześniej umów: „czeladzi służącej dwornej według umowy przy najęciu one wszystko było nagrodzono”. Popiołek 2009, s. 256.

i tam też został pochowany, prawdopodobnie bez żadnych większych ceremonii<sup>41</sup>.

W maju 1666 roku wdowa wraz z synami przeniosła się z Langwedocji do Paryża<sup>42</sup>. Wówczas rozpoczęto zabiegi o uznanie i wypełnienie testamentu zmarłego księcia. Parlament paryski zaakceptował jego ostatnią wolę i z nadania królewskiego wyznaczył opiekunów jego synów oraz domostwa. Pierre de Brillhac i Claude Maynardeau oraz reprezentujący króla René Accard przedstawili raport. Uczynili to po zapoznaniu się z dokumentacją i wizycie w rezydencji rodziny, gdzie przybyli 16 maja 1666 roku na wezwanie wdowy, którą reprezentował Salomon Esmeroy. Księżna zabiegała o opiekę nad dziećmi i to ona otrzymała tytuł ich opiekunki, a w parlamencie ją i interesy jej synów reprezentować miał Jean de Gomon, natomiast reprezentantem wszystkich innych opiekunów – przede wszystkim krewnych rodziny książęcej – został mianowany Anthoine de Jasse<sup>43</sup>. Ten ostatni to zaufany sługa domu zmarłego, pełniący urząd skarbnika. Armand w swoim testamencie, polecił małżonce, by wsparła się na doświadczeniu tego człowieka i obdarzyła go swym zaufaniem<sup>44</sup>.

Opiekunowie młodziutkich książąt zostali zobowiązani do przedstawiania rozliczeń finansowych. Zapewne dla lepszego nadzoru nad ich działalnością książę de Conti nakazał sporządzenie dokładnych inwentarzy swych rezydencji i dóbr<sup>45</sup>.

Po śmierci kuzyna król przyznał księżnej pensję 60 tysięcy liwrow „na żywienie i utrzymanie dzieci i domowników”<sup>46</sup>. Było to wyrównanie ubytku w domowym budżecie domu książęcego spowodowanego utratą pensji Armanda związanej z pełnionym przezeń urzędem wielkiego mistrza Francji<sup>47</sup>. Jednak w swej szczodroblivości Ludwik XIV nakazał również wypłacić osieroconej rodzinie ostatnią pensję należną księciu z racji pełnienia tej funkcji. Pieniądze trafiły w ręce wdowy 23 lipca 1666 roku, a więc pięć miesięcy po śmierci Armanda<sup>48</sup>. Ponadto dwaj urzędnicy z Langwedocji zobowiązani

<sup>41</sup> Skrzypietz 2015, s. 296.

<sup>42</sup> Premier compte de tutelle, [b.m.,b.d.], AN/R/3/120, k. 5r.

<sup>43</sup> *Extrait des Regreves de parlement*, [b.m.,b.d.], ibidem, k. 6v-7v. W innym dokumencie księżną nazwano „opiekunką honorową”. Premier compte de tutelle ibidem, k. 2r.

<sup>44</sup> Transcript du testament, k. 12v.

<sup>45</sup> Premier compte, k. 1r-6r; Registre du conseil de la tutelle de leurs Altesses Serenissimes Messieurs les Princes de Conti et de La Roche-sur-Yon, [b.m.,b.d.], AN/R/3/56, k. 55r-v oraz AN, rkps R/3/125 i R/3/126, passim.

<sup>46</sup> *Extrait des Regreves de parlement*, AN R/3/120, k. 6v-7v.

<sup>47</sup> *Recompence de la charge de grand maistre de France*, [b.m.], 23.07.1666, ibidem, k. 27r-29r.

<sup>48</sup> Ibidem.

byli do wypłacenia sierotom po księciu dodatkowych i niemałych sum. Pan Pennautier, skarbnik, wyliczył im 150 tysięcy liwrów, zaś pan Bartilhac, strażnik skarbu królewskiego, 25 tysięcy liwrów. Oprócz tego monarcha przeznaczył dla małych księżąt 80 tysięcy liwrów<sup>49</sup>. Oznacza to, że sytuacja finansowa rodziny nie pogorszyła się po śmierci Armanda.

Późną wiosną i latem 1666 roku księżna de Conti dokonała rozliczeń z domownikami. Jak wynika z rachunków, niektórzy słudzy związani z jej zmarłym małżonkiem zostali spłaceni i pożegnać się musieli z dotychczasowym życiem. Część z nich straciła miejsce w domu de Conti, ponieważ służyli jedynie księciu i po jego śmierci przestali być potrzebni. Niektórych spłacono niezgodnie z oczekiwaniami, czy też wskazówkami zmarłego, innych rozliczono według uznania wdowy.

Pięciu swoich służących z rezydencji w Lisle-Adam i Paryża księżę nakazał nagrodzić sumą 2800 liwrów. Podzielić się nią mieli Alfons, La Grange, Sauvedun i Biaunais oraz pokojowiec księcia Mathieu<sup>50</sup>. Oznaczało to, że ludzie ci powinni otrzymać po 560 liwrów każdy. Tymczasem podczas przeprowadzania rozliczeń wykonawcy testamentu, czyli księżna de Conti, diuszesa de Longueville i pierwszy prezydent Lamoignon, uznali, że należy zmodyfikować kwoty wskazane przez zmarłego i według nakazów z testamentu wypłacić tym ludziom po 400 liwrów, co też uczyniono 28 maja 1666 r.<sup>51</sup> Oznaczało to, że wydano na ten cel zaledwie 2000 liwrów. Na marginesie tego dokumentu zaznaczono, że wypłat dokonano zgodnie z zapisami testamentu i za zezwoleniem jego wykonawców<sup>52</sup>. Nie wiadomo, czy Armand ustalał szczegóły swej ostatniej woli z małżonką i czy dał jej zgodę na podejmowanie samodzielnych decyzji<sup>53</sup>. Zmiany dotknęły jednak tylko kilku osób

<sup>49</sup> Appoinctement de Gouverneur de Languevedoc sol de gardes et gratification de Estatz, [b.m.,b.d.], ibidem, k. 25v-27r.

<sup>50</sup> Recompences ordonnées par le testament de feu son Altesse Serenissime Monseigneur, k. 69v.

<sup>51</sup> Ibidem; k. 69v.

<sup>52</sup> Ibidem. Zdarzało się, że testator z góry zakładał, że z wypełnieniem jego woli w kwestii odprawy dla służby mogą być kłopoty, toteż pisał: „Czeladzi mojej, aby było wszystko popłacono, proszę, i z dobrą nagrodą”, i dodawał „żeby tej wolej mojej ostatniej [wykonawcy] dosyć uczynili i do efektu onę przywiedli (...)”. Cui contingit, s. 77. Czasem w testamentach akurat w odniesieniu do wynagrodzenia służby pojawiały się groźby pod adresem wykonawców, by zapisy, czy też obietnice zostały wypełnione. Ibidem, s. 86. Być może było to spowodowane tym, że ludzie niższego stanu nie byli w stanie upomnieć się o zapisy na swoją rzecz. Bywało jednak i tak, że testator jedynie prosił wykonawców testamentu, by jego wolę wypełniono. „Sługom moim wszystkim, którym dałem opatrzenie, aby całe w prawie byli zachowani, przez miłosierdzie Boże, proszę”, a obok zamieszczono stosowne wyliczenia. Ibidem, s. 99.

<sup>53</sup> Czasem testator przypominał, że zapisy były konsultowane i czyni zapisy, gdyż „tak zezwolili i ze wszystkim aprobowali” wykonawcy jego ostatniej woli. Ibidem, s. 67.



wymienionych przez księcia. Z zachowanych dokumentów wynika bowiem, że z większością domowników rozliczano się na podstawie rachunków sporządzonych przez oficjalistów pary książęcej, choć być może część spisana została na polecenie Armanda.

Kolejny dokument dotyczący rozliczeń z identyczną adnotacją, że spełnia życzenia zmarłego księcia, choć wypłat dokonano na zlecenie wykonawców testamentu, wymieniał innych domowników rodziny de Conti<sup>54</sup>. Kontroler stajni nazwiskiem L’Hostel miał otrzymać niemałą kwotę 1000 liwrów. Forges, szef składu chleba, powinien otrzymać aż 3000 liwrów, zaś pokojowiec Armand Graterau, zwany Parinau – 500 liwrów<sup>55</sup>. Staruszek Dariniel, garderobiany, poważnie zyskał na zmianach wprowadzonych przez wykonawców testamentu. Miał bowiem otrzymać 500 liwrów, ale tę jednorazową wypłatę zamieniono na 200 liwrów renty dożywotniej, a uczyniono to z powodu jego niesprawności<sup>56</sup>. Domyślać się można, że stało się to na życzenie księżnej i pięknie pokazuje jej troskę o domowników. Tymczasem inny garderobiany Deschasteau dostał 600 liwrów. Było to więcej niż pieniądze, które Armand de Conti przeznaczył dla Dariniela. Być może ten ostatni z powodu wieku i niesprawności służbę pełnił rzadziej. Wypłaty w rezydencji książęcej były, co zrozumiałe, zróżnicowane ze względu na stanowisko. La Garenne, pomocnik w kuchni, miał otrzymać 300 liwrów<sup>57</sup>. Wyżej ceniono pracę pomocnika piwnicznego, wykonujący tę funkcję Prevost dostał 600 liwrów. Tyle samo należało się tapicerowi Crede, choć wydawać by się mogło, że jego praca wymaga dużo większych umiejętności, a nawet pewnego talentu. Natomiast Barré, pomocnik w smażalni, dostał 100 liwrów<sup>58</sup>. Po 5 écus, czyli po 5 srebrnych monet wartych około 15 liwrów, otrzymali chłopcy kuchenni: Blaise, Laveur de Vaisselle, Pierre La Goutte, zwany Pierrot oraz Pierre Appé Crede. Ponadto dwóch wolontariuszy, ale nie odnotowano ich imion, ani rodzaju pracy, którą wykonywali, powinno dostać po 30 liwrów, by mogli „wrócić do swoich krajów”<sup>59</sup>. Jednak ten zapis nie oznacza, że pochodzili spoza Francji, lecz jedynie, że nie byli paryżanami. Być może zresztą znaleźli się wśród domowników Hotel de Conti, ponieważ wcześniej służyli na dworze w La Grange-des-Prés i stamtąd wraz z księżną i jej synami przenieśli się do stolicy.

<sup>54</sup> Autre recompences ordonnées aux domestiques de feu son Altesse Serenissime Monseigneur par leur Altesse Serenissimes, k. 71r.

<sup>55</sup> Ibidem; k. 71v.

<sup>56</sup> Ibidem; k. 72r.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> Ibidem; k. 72v.

<sup>59</sup> Ibidem; k. 73r.

Zgodnie z omawianymi rachunkami zupełnie nieźle wynagrodzona została służba stajenna. Woźnica Claude Royé i stajenni Jean Massou, Piotr Gerbaues i Jean L'Allemens otrzymali po 400 liwrów<sup>60</sup>. Najmniej zaś przeznaczono dla Nicolasa L'Allemensa, jeszcze innego stajennego, który dostał 300 liwrów<sup>61</sup>. Warto zauważyć, że ten ostatni nosił to samo nazwisko, co wymieniony wyżej i wynagrodzony lepiej – Jean. Powstaje pytanie, czy byli to ojciec i syn, albo bracia, i czy Nicolas był młodszy. Może Nicolas krócej należał do domowników księcia de Conti i dlatego otrzymał niższe wynagrodzenie. W omawianym dokumencie odnotowano, że na podstawie wcześniej sporządzonych zapisów Cornou, Bertran, Gilles Nenegle, Boivines, ten ostatni to woźnica, otrzymać mieli renty dożywotnie za ich usługi. Jednak przy żadnym z tych nazwisk nie podano kwoty. Sugeruje to, że powyższe zalecenia Armand de Conti wydał jeszcze przed śmiercią i obowiązkiem księżnej było jedynie wypełnić jego wolę. Być może wielkość wypłat zapisano w innym dokumencie i dlatego nie podano ich w tym miejscu<sup>62</sup>. Natomiast pocztylion Charles de Cour, zwany Szampanią, dostał 500 liwrów<sup>63</sup>. Z zapisów wynika, że wszyscy oni żegnali się z domostwem książęcym.

W połowie 1666 roku w domu zmarłego księcia sporządzono również inne dokumenty omawiające rozliczenia wdowy z służbą. Dowiedzieć się z nich można, że po śmierci księcia niektórzy spośród domowników mieli opuścić dwór, ale opłacono ich podróż do domu. Służący Jourdain, zwany Romain, otrzymał 600 liwrów, ale było to nie tylko wynagrodzenie za pracę, ale także pieniądze, które pozwolić mu mogły na powrót do Rzymu. Zatem aż stamtąd wywodzili się domownicy księcia de Conti. Podobnie inny służący Bresse otrzymał 400 liwrów zapłaty i 40 liwrów na powrót do Bresse, skąd pochodził<sup>64</sup>. Przy nazwisku albo przezwisku tego drugiego odnotowano, że był sługą zmarłego księcia, zatem ze wzmianek o powrocie obydwu do domów, należy chyba wnioskować, że obaj służyli bezpośrednio Armandowi i po jego śmierci nie byli w paryskiej rezydencji dłużej potrzebni.

Kolejny dokument wymienia długi ciężące na księżnej de Conti. Panom de Bullion, de Montloues i baronowi de Maulle należało wypłacić po 550 liwrów. Wydaje się, że takie kwoty mogły być zobowiązaniem za kwartał,

<sup>60</sup> Ibidem; k. 73r-v.

<sup>61</sup> Ibidem; k. 74r-v.

<sup>62</sup> Ibidem; k. 74v.

<sup>63</sup> Ibidem; k. 73v.

<sup>64</sup> Autre recompences ordonnées par son Altesse Serenissime Madame, [b.m.,b.d.], AN R/3/120, k. 75r.

a wymienieni nie byli służbą książęcą, lecz należeli do dworzan z otoczenia Armanda. Ponadto księżna była zobowiązana uiścić dług małżonka i wypłacić panu de Bourdonowi, prokuratorowi w parlamencie paryskim, 331 liwrów za dział przeprowadzony 19 marca 1665 między księciem de Conti a jego bratem, księciem de Condé. Wynagrodzenie, jak wyraźnie zaznaczono, należało się również paziowi tego prokuratora, choć nie podano jego wysokości<sup>65</sup>. Działu dokonano niemal rok przed śmiercią Armanda. Być może coraz gorszy stan zdrowia kazał mu pozamykać kwestie schedy należnej jemu i jego synom, zanim zejdzie z tego świata. Być może nie bez znaczenia było, że Kondeusz był nieprzychylny Annie Marii i małżonek nie chciał jej zostawiać z takimi kłopotami. Dodać należy, że wielki wódz kochał będzie gorąco zwłaszcza młodszego z bratanków Franciszka Ludwika, budząc nawet zdradę własnego syna Henryka Juliusza, diuka d’Enghien<sup>66</sup>.

Księżna musiała również spłacić 90 liwrów, które jej małżonek był winien Simonowi Renonowi, dzierżawcy Boisbous, w formie renty rocznej oraz 1660 liwrów „za kawałek ziemi usytuowany w pobliżu wsi Poligny”<sup>67</sup>. W dokumencie zaznaczono, że rzeczony Renon zasiadał też w radzie księcia de Conti. W radzie zasiadli również panowie Auboin, Langner, Fernier, Beringhen, de la Chatte, Cranson, Pirhois i oni także byli wierzycielami Armanda. Łącznie długi wyniosły sporą sumę 31124 liwry<sup>68</sup>.

Części swoich domowników książę wyznaczył dożywotnie pensje. Cornuor, Bertrand, Gilles Nenegle i woźnica Boivines otrzymali pensje, „by im wynagrodzić ich służbę”<sup>69</sup>. W dokumencie nie wskazano ich wysokości, ale właśnie tu trzeba dodać, że przy niektórych pozycjach przytaczanych rachunków na marginesie zapisano „Memoire”, co można interpretować w ten sposób, że istniały przygotowane wcześniej dokumenty, zapewne sporządzone na życzenie i za życia księcia de Conti, w których wymieniono osoby, o których los zatroszczył się szczególnie. Taka uwaga znalazła się obok nazwisk Cornuora, Bertranda, Gillesa Nenegle’a, woźnicy Boivinesa oraz niesprawnego garderobianego Dariniela<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> Debtes, [b.m.,b.d.], ibidem, k. 98r-99r. Kwestie długów, czasem zapisanych w innych rachunkach, o czym testatorzy wyraźnie wspominają, i prośby, by zostały one sumiennie spłacone, dość często spotkać można w testamentach z epoki. Cui contingit, s. 61,75-76,79,116; Augustyniak 2014, s. 55, 71, 256.

<sup>66</sup> Godley 2016, s. 427.

<sup>67</sup> Debtes, k. 99v.

<sup>68</sup> Ibidem; k. 99v-104v.

<sup>69</sup> Pension a vie, AN R/3/120, k. 74v.

<sup>70</sup> Autre recompences, AN R/3/120, k. 72r; Pension a vie, k. 74v.

Z zapisów wynika, że mamka Armanda, Philippe Crousu, mieszkała w jego domu aż do jego śmierci i otrzymywała 300 liwrów. Teraz miała się wyprowadzić, ale na opłacenie mieszkania przyznano jej 50 liwrów<sup>71</sup>. Nie zostawiono więc niemłodej już przecież kobiety, która z pewnością przekroczyła 50 rok życia, samej sobie. Dla porównania mamka książęcego syna otrzymywała 300 liwrów rocznie. Nie wiadomo jednak, czy Philippe Crousu dostawała takie pieniądze, mieszkając i być może stołując się w domu mlecznego syna, czy otrzymać je miała dopiero teraz i powiększono je o pieniądze przeznaczone na wynajęcie mieszkania<sup>72</sup>.

Książę de Conti miał w swej pieczy także własną nianię Marie Lapie, której przyznał 60 liwrów za pół roku. 650 liwrów dożywocia dostał marszałek dworu książęcego pan Levasseur. Jego dość wysoka pozycja również sugeruje, że nie był młodzieniaszkiem. Natomiast Clemens Girard zwany Młodym, pomocnik kuchenny, dostawać powinien 150 liwrów i 24 na opłacenie mieszkania. Nie wiadomo, kim była Florence Olry, ale przyznano jej kwotę 100 liwrów za pół roku<sup>73</sup>. Umierający książę pamiętał o ludziach jedynie pośrednio związanych z jego domem – Elisabeth Dutor, wdowa po woźnicy zwanym La Plante, otrzymywać miała 50 liwrów, a opiekun dzieci tego woźnicy Pierre Frontier 23 liwry za pół roku<sup>74</sup>. Sieroty także otrzymały rentę, ale jej wysokości nie podano. Zaś Louise Couppy, wdowa po kamieniarzu Hiszpanie, „który poniósł śmierć w służbie księcia”<sup>75</sup>, dostawać miała 18 liwrów za pół roku. Poza oceną różnic występujących pomiędzy kwotami przyznanymi poszczególnym osobom bardzo trudno orzec, czy były to pieniądze wystarczające na utrzymanie poza domem książęcym. Problem tkwi w tym, że wydatki na życie zależały od potrzeb nie tylko poszczególnych ludzi, których wymieniono w omawianych rachunkach, ale i od ich możliwości finansowych i pozycji społecznej. Nie wiadomo, czy byli samotni, czy mieli rodziny na utrzymaniu, czy byli zdolni do pracy i mogli poszukać zatrudnienia gdzie indziej, a odprawa w domu książęcym była tylko dodatkowym zastrzykiem finansowym. Nie wiadomo też, co oferowano im w domu książęcym – za-

<sup>71</sup> Pension a vie accordées par feu Son Altesse Serenissime Monseigneur, AN R/3/126, k. 144v. W testamentach można czasem spotkać taką wzruszającą wdzięczność. Przykładem jest ostatnia wolna Anny Marii z Radziwiłłów Radziwiłłowej, która prosiła małżonka: „Pani Skopowa która młodość moję piastowała aby do żywota swego opatrzenie doskonale miała (...)”. Augustyniak 2014, s. 215.

<sup>72</sup> Comptes de la maison des Princes et de la Princess de Conti. AN rkps R/3/115, k. 22r-31v.

<sup>73</sup> Pension a vie accordées par feu Son Altesse, k. 145r.

<sup>74</sup> Ibidem; k. 145v.

<sup>75</sup> Ibidem; k. 146r.

pewne mieli zapewnione mieszkanie i być może ubranie, ale już z posiłkami mogło być różnie. Można jedynie porównać wypłaty dla poszczególnych domowników – rzucają się w oczy różnice między wielkością wypłat osób pełniących wyższe i niższe funkcje, co dość oczywiste, jednak różnic zachodzących pomiędzy wypłatami dla osób o podobnym statusie wyjaśnić nie sposób. Dla pokazania, jak wyglądało wynagrodzenie dla ludzi pozostających w domu de Conti, można dodać, że służący synów książęcych – tragarz, woźnica i jego pomocnik, dwóch odźwiernych oraz posłaniec, czyli razem sześciu ludzi, dostawali za roczną pracę 980 liwrów<sup>76</sup>. Ludzie ci mieli z pewnością w domu książęcym mieszkanie, ale rachunki nie podają, czy przysługiwało im wyżywienie. Ze źródeł nie wynika także, jak dzielono wymienioną kwotę, ale wypadało po około 160 liwrów na głowę.

Wśród ludzi odchodzących ze służby, którzy otrzymać mieli wypłaty, znaleźli się pan Carnuor, kontroler finansów, i Bertrand, sługa zmarłego księcia, każdy z nich otrzymał 300 liwrów na rok<sup>77</sup>. Garderobiany Armanda, Gilles Nenegle dostać miał zaledwie 16 liwrów, gdy tymczasem woźnica Boivines otrzymał aż 150 liwrów i, jak wyraźnie zaznaczono, była to „pensja, która została przyznana przez zmarłego księcia”<sup>78</sup>, ale woźnica księcia i jego synów, Pierre Lambeur dostał jeszcze więcej, bo 200 liwrów<sup>79</sup>. Dlaczego te kwoty różniły się tak znacząco – nie sposób odpowiedzieć. Być może decydował o tym czas służby na dworze książęcym, a może jedynie sympatia i zaufanie księcia, które nawet w wypadku woźniców mogły być niepozbawione znaczenia. Na podstawie kilku przywołanych dokumentów odnieść można wrażenie, że służba stajenna w domu księcia de Conti była wynagradzana o wiele wyżej niż reszta służących<sup>80</sup>.

Obok rozliczeń wynikających z życzeń i zaleceń zmarłego męża księżna zamykała także rachunki otwarte jeszcze jesienią 1665 roku, a więc za jego życia. Były wśród nich także kwity związane z wydatkami na potrzeby księcia. Dama honorowa księżnej panna Cecylia wypłaciła 220 liwrów za stroje swej

<sup>76</sup> Comptes de la maison des Princes et de la Princess de Conti. AN rkps R/3/115, k. 22r-31v.

<sup>77</sup> Autre Pensions a vie ordonnées par leurs Altesses Serenissimes Madame Princesse de Conty et Madame de Longueville et par Monsieigneur le premier President, [b.m.,b.d.], AN R/3/126, k. 137 v-138r.

<sup>78</sup> Ibidem; k. 138r.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> W polskich testamentach spotkać można też przykłady ofiarowywania służbie szat lub innych przedmiotów. „Wołoszce, tej, która przy mnie jest obecna, żeby jej była dana pościel ta, w której ja sama sypiam”. Cui contingit, s. 88. „Szaty moje materialne i inne jedwabie proste mają się dostać w równy dział według osób między panny moje fraucymerne i pokojowe”, Augustyniak 2014, s. 216.

pani. Krawiec króla Germain otrzymał 95 liwrów za kamizelkę i justokor z sukna hiszpańskiego dla nowego księcia de Conti, Ludwika Armanda de Bourbona. Kupiec paryski Chauvain otrzymał 95 liwrów za zielony materiał na fotel na kółkach i inne obicia na meble dla księżnej, które wykonał Martin Crede, domowy tapicer. Wreszcie Nenegle<sup>81</sup> i Tourangeau, krawcy zmarłego księcia otrzymali 330 liwrów za strój dworski i jakieś usługi związane z meblami. To ostatnie rozliczenie sięgało listopada 1665 roku, czyli trzech miesięcy przed śmiercią Armanda<sup>82</sup>. Skoro kazał sobie sporządzić nowe szaty, może wcale nie czuł się bardzo źle, a śmierć przyszła znienacka, lub też wierzył, że jego stan jeszcze się poprawi i planował podróż do Paryża.

Służący w paryskiej stajni François Bouché otrzymał 59 liwrów za pracę przy wyposażeniu stajni. Ten sam człowiek naprawiał uprzęż i wykonywał inne usługi w stajni w drugiej połowie 1665 roku aż do lutego 1666, czyli jeszcze za życia Armanda. Otrzymał za to ogółem 720 liwrów. Jednak z całą pewnością nie było to jedynie wynagrodzenie za pracę, ale rozliczenie całości kosztów, w tym także za użyte materiały. Po śmierci księcia François Bouché służył nadal w jego domu i za kilka następnych miesięcy wypłacono mu 316 liwrów. Natomiast Pasques Fricard, paryski kołodziej, otrzymał 59 liwrów za naprawę karety zmarłego księcia jesienią 1665 roku. Ten sam rzemieślnik naprawiał karetkę księżnej w maju 1666 roku i zapłacono mu wówczas 180 liwrów<sup>83</sup>.

Księżna musiała zorganizować sobie i synom życie w Paryżu i dlatego sprowadziła z La Grange-des-Prés niektóre meble. Stało się to latem 1666 roku. Pakowacz Ramond Bonneville otrzymał za to 37 liwrów, a przewoźnik Mourzes z Pezenas aż 380 liwrów<sup>84</sup>. Wdowa Lescolle i kupiec paryski Petit za materiały na szaty dworskie, które dostarczyli pomiędzy listopadem 1665 roku a majem 1666, otrzymali 464 liwry, a w tym rachunku zawarto także koszty ubioru dla straży z rezydencji w L'Isle Adam<sup>85</sup>.

Źródła służące za podstawę rozliczeń pomiędzy księżną wdową de Conti a domownikami jej i małżonka to przede wszystkim testament Armanda de

<sup>81</sup> Przy nazwisku tego człowieka nie podano imienia, miał być krawcem, w innych dokumentach pisano o garderobianym tego nazwiska o imieniu Gilles.

<sup>82</sup> *Chambres de leurs Altesses Serenissimes*, [b.m.,b.d.], AN R/3/120, k. 56r-58v. Czasem testator prosił, by służba otrzymała zaległe uposażenia. „Sługom moim wszystkim, na dawność usług każdego patrząc, aby wszystkie zasługi przeze mnie im zatrzymane zapłacone były i z osobna każdemu nagroda, proszę”. *Cui contingit*, s. 111. „Parobku, który u mnie służył roku przeszłego zostają winien suknię, boty, też płótno, to aby mu oddano i zapłacono przykazuję”. *Ibidem*, s. 45.

<sup>83</sup> *Parties pour les Escuries*, [b.m.,b.d.], AN R/3/120, k. 59r-64v.

<sup>84</sup> *Voutures* [b.m.,b.d.], k. 65r-64v.

<sup>85</sup> *Labitz du train* [b.m.,b.d.], k. 65r-65v.

Bourbona, księcia de Conti, i rachunki ukazujące wysokość wypłat dokonanych na rzecz służby po jego śmierci. W przeprowadzeniu tych działań pomogły księżnej zapewne kwity, w których Armand wskazywał swoje długi i życzenia związane z zabezpieczeniem losu domowników. Na istnienie takich zestawień wskazują zarówno sam testament, jak i uwagi zanotowane w rachunkach powstałych już po śmierci księcia. Owdowiała księżna została zmuszona do odprawienia części służby, zwłaszcza tych, którzy należeli do bezpośrednio otoczenia zmarłego oraz pewnej grupy mniej sprawnych i starszych domowników. Jednak z dokumentów wynika, że zwłaszcza ci ostatni zostali zabezpieczeni i nie wyrzucono ich na bruk. Wydaje się, że zgodnie z surową moralnością, jaką książę de Conti reprezentował w ostatnich latach życia, los służby nie był mu obojętny, a rachunki świadczą także o sercu wdowy, która zastosowała się do życzeń małżonka, być może zresztą wcale nie sprzecznych z jej własnymi przekonaniem. Część źródeł omawianych w tym artykule to kwity sporządzone przez oficjalistów domu de Conti i można jedynie założyć, że rozliczenia rzeczywiście przeprowadzono i nie pozostały one jedynie na papierze. Jeżeli wypłat dokonano, to stanowią one świadectwo troski księcia i jego małżonki o los domowników, a ukazują także wieloletnie związki, jakie zachodziły pomiędzy państwem a służbą w omawianej epoce.

**“I REQUEST THAT ALL MY HOUSEHOLD BE PAID THEIR WAGES  
AND STIPENDS ...” – GRATUITIES FOR THE SERVANTS  
AND THE PAYMENT OF DEBTS OF ARMAND DE BOURBON,  
PRINCE OF CONTI AFTER HIS DEATH**

**Summary**

The article discusses the testamentary bequests and the attached instructions which Armand de Bourbon, Prince of Conti, cousin of Louis XIV younger brother of the Great Condé, made in view of the approaching death for the benefit of people of his household. In his young years, he rebelled against his father, who had intended him for the clergy, and then against the king, becoming one of the most active leaders of the Fronde. Ultimately, he became reconciled with the monarch, which he achieved through marriage with the niece of Cardinal Mazarin, Anna Maria Martinozzi. Having associated himself with the Jansenists, he adopted the principles of moral rigour. In his last will, the prince apologized to the people around him for the grievous example he had set as a rebel, and provided for a part of his servants in separate

bequests. The documents in question are concerned chiefly with those domestics of the prince who upon his death had to leave his household, as well as with the various settlements made by the widow during the months following her husband's departure. The accounts reveal how Armand de Bourbon remunerated his servants and how he, as well as his wife, sought to ensure further welfare of people once employed at their court and had to be dismissed upon the prince's death. This involved paying outstanding compensation for their service and settlements of potential debts. This may be inferred to have been due to changes in the organization of the household, but also interpreted as an act for the peace of prince's soul and due execution of his last will, in which he called for all his liabilities to be settled.

## **Bibliografia**

### **Źródła rękopiśmienne**

Archives Nationales, Paryż, rkps R/3/56; R/3/101; R/3/103; R/3/107; R/3/120; R/3/125; R/3/126; 540/16; 540/28.  
Musée Condé, Chantilly, rkps série R, XVI.

### **Źródła drukowane**

Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005.  
Jansénisme et poilitique. Textes choisis et présente par R. Taveneaux, Paris 1965.  
Mémoires pour servir à l'histoire de Louis de Bourbon, prince de Condé, 1, Cologne 1693.  
Retz, Mémoires: La Fronde, Textes choisis par P. Bernard, b.m.d.w.

### **Opracowania**

Adam A. 1968, Du mysticisme à la révolte. Les Jansenistes du XVII<sup>e</sup> siècle, Paris.  
André L. 1942, Le Tellier et Louvois, Paris.  
Augustyniak U. 2014, Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI-XVIII wieku, Warszawa.  
Bitsch C. 2008, Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588-1646). Exemple de comportement et d'idées politigues au début du XVII<sup>e</sup> siècle, Paris.  
Bled du V. 1901, La société Française du XVI<sup>e</sup> siècle au XX<sup>e</sup> siècle, XVII<sup>e</sup> siècle, 2 série. Paris.  
Combrescot P. 1999, Les petites Mazarines, Paris.  
Cousin V. 1881, Madame de Longueville pendant la Fronde, Paris.  
Delumeau J. 1997, Wyznanie i przebaczenie. Historia spowiedzi, przekł. M. Ochab, Gdańsk.  
Godley E. 2016, Kondeusz Wielki. Życie Ludwika II Burbona księcia Condé, przekł. P. Litwinienko, Oświęcim.  
Guth P. 1972, Mazarin, Paris.  
Kołakowski L. 2001, Bóg nam nic nie jest dłużny. Krótka uwaga o religii Pascala i o duchu jansenizmu, przekł. I. Kania, Kraków.  
La Force A. de 1922, Le grand Conti, Paris.  
Magdziarz W.S. 2004, Ludwik XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków.  
Magdziarz W.S. 2013, Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV, Warszawa.



- Mémoires touchant la vie et les écrits de Marie de Rabutin-Chantal marquise de Sévigné durant la Régence et la Fronde 1845, Publiée par M. le baron Walcknaer, Paris.
- Meyer J. 1993, Bossuet, Paris.
- Mousnier R. 1992, L'homme rouge ou la vie du cardinal de Richelieu (1585-1642), Paris.
- Petitfils J.-C. 2002, Louis XIV, Paris.
- Popiołek B. 2009, Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku, Kraków.
- Skrzypietz A. 2015, „Poślubię kardynała...” – małżeństwo Armanda księcia Conti i Anny Marii Martinozzi, *Studia Europaea Gnesnensia* 11, s. 279-299.
- Skrzypietz A., Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obraný król Polski”. Saga rodu Kondeuszów (w druku).
- Skrzypietz A. 2018, W żalu za grzechy młodości – testament Armanda de Bourbon, księcia de Conti. *Studia Europea Gnesnensia* 17, s. 337-358.
- Vovelle M. 2004, Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność, przekł. M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, T. Swoboda, Gdańsk.
- Wójcik Z. 1968, Testament królowej Ludwiki Marii. W: *Sarmatia artistica. Księga pamiątkowa ku czci profesora Władysława Tomkiewicza*, Warszawa, s. 129-134.